



W Kościele, który współtworzymy,
jest nasza Matka, jest nasz Ojciec,
jest nasz dom.

BP ARKADIUSZ OKROJ

Symbol wiary i patriotyzmu

Człowiek potrzebuje dziś na nowo odkrywać znaczenie rodziny, macierzyństwa i duchowego bezpieczeństwa, którego symbolem pozostaje matka.

Temat ten podjął bp Arkadiusz Okroj w homilii podczas Mszy św. na toruńskiej Barbarence 10 maja. Zwrócił również uwagę na duchową siłę matki, jej miłość, odpowiedzialność i szczególną rolę w życiu rodziny oraz narodu. Wskazywał, że współczesny świat szczególnie potrzebuje świadectwa miłości, odpowiedzialności i troski o drugiego człowieka. Eucharystia połączona była z poświęceniem odrestaurowanego pomnika „Dzieci Polskie – Matce Polski”.

Spotkanie zgromadziło mieszkańców Wrzosów, miłośników Barbarki, duchowieństwo oraz osoby zaangażowane w ratowanie i renowację pomnika. W atmosferze modlitwy powrócono do przedwojennej tradycji spotkań przy tym wyjątkowym miejscu, które od pokoleń pozostaje symbolem wiary, pamięci i patriotyzmu.

Historię pomnika przedstawił Antoni Chojnowski. Rzeźbę odsłonięto 25 maja 1933 r. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i jednocześnie w świętowanym wówczas Dniu Matki. Została ufundowana ze składek uczniów toruńskich szkół, a jej poświęcenie zgromadziło tysiące dzieci i młodzieży. Centralnym elementem była płaskorzeźba autorstwa Ignacego Zelka, zaprojektowana w modernistycznej formie. Dalsze losy pomnika stały się świadectwem przywiązania mieszkańców do wiary i polskiej



Piotr Litwic

Pomnik to ważne miejsce na mapie Torunia

tożsamości. W czasie niemieckiej okupacji został zniszczony, jednak dzięki odwadze mieszkańców Wrzosów udało się ocalić płaskorzeźbę

i tablicę pamiątkową. Po wojnie pomnik odbudowano staraniem lokalnej społeczności i Parafii św. Antoniego.

Przeprowadzona w ostatnich miesiącach renowacja pozwoliła przywrócić dziełu jego pierwotny charakter. Dzięki pracy konserwatorów Katarzyny Daniel i Marii Próchniewskiej odsłonięto oryginalną formę płaskorzeźby Zelka oraz usunięto wtórne warstwy farby i wcześniejsze uzupełnienia. Poświęcenie odrestaurowanego pomnika było nie tylko ważnym wydarzeniem religijnym, ale także wyrazem pamięci o historii miejsca, które od niemal stu lat pozostaje częścią tożsamości mieszkańców Wrzosów i wszystkich związanych z Barbarką. **n**

JACEK BILSKI



Krystyna Biliska

Poświęcenie pomnika zgromadziło całe pokolenia



Mateusz Magalski

Festiwal w Górznie
przyciąga muzyków

Śpiewali dla Matki

GÓRZNO Już po raz 21. odbył się Festiwal Pieśni Maryjnych.

W niedzielę 10 maja zaprezentowało się 45 solistów oraz 5 zespołów: chór „Arioso” ze Świdziebni, chór „Seniorifa” z Lidzbarka, zespół „Szczupanki” ze Szczuki, zespół szkolny z Lidzbarka oraz schola z Górzna.

Organizatorem wydarzenia była Szkoła Podstawowa SPSK w Miesiączkowie oraz Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego. Występy oceniali: prof. Roman Grucza, prof. Aleksandra Gruczal-Rogalska oraz mezzosopranistka Katarzyna Chęsy-Zajic. Jury miało twarde orzechy do zgryzienia, ponieważ poziom wykonawców był bardzo wysoki,

a śpiew chórów szczególnie ujmował za serce. Najwyższą notę otrzymała Małgorzata Balewska. W oczekiwaniu na wyniki wszyscy zebrani w kościele wykonali wspólnie kilka pieśni maryjnych, a na koniec proboszcz ks. Adam Lis udzielił wszystkim błogosławieństwa. **n**

MATEUSZ MAGALSKI

W gościnie u Maryi

DZIAŁDOWO Grupa Modlitwy św. Ojca Pio działająca przy Parafii św. Wojciecha zorganizowała pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowej Osuchowej.

Na odpust 3 maja przybyły liczne pielgrzymki z różnych stron Polski: piesze, rowerowe oraz autokarowe. Spośród przybyłych najbardziej podobały nam się historyczne stroje, w które odziane były grupy Bractwa Kurkowego z Białegostoku, Gliwic, Katowic oraz Gniezna.

Mszy św. przewodniczył ks. prof. Tomasz Jakubiak z UKSW. W homilii



Archiwum wspólnoty

Mieszkańcy miasta poznają sanktuarium

podkreślił, że Matka Boża nigdy w historii Polski nie opuściła nas w żadnej trudnej sytuacji oraz że zawsze możemy się do Niej zwracać, ponieważ jest gotowa w każdej chwili nam pomagać.

Po liturgii przed wystawionym Najświętszym Sakramencie wierni odmówili Litanie Loretańską, Akt oddania Najświętszej Maryi Pannie, a po

odśpiewaniu hymnu „Te Deum” i błogosławieństwie udali się do źródła.

Podczas podróży grupa licząca 31 osób z zaangażowaniem uczestniczyła w modlitwach prowadzonych przez Grażynę Pszczółkowską. **n**

**MAŁGORZATA DORKOWSKA
BEATA KRAJEWSKA**

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny), Renata Czerwińska, Agata Pawluk, Ewa Melerska, ks. Przemysław Witkowski, ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń, tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura (redaktor prowadząca – Częstochowa), tel. 34 369 43 24

Boże drogi

Inteligentna, uparta, szukająca prawdy. Zakochana w Bogu. Choć ginie w obozie koncentracyjnym, do końca pozostaje wewnętrźnie wolna. Edyta Stein wciąż ma wiele do powiedzenia światu.

AUTOR: RENATA CZERWIŃSKA

Rekolekcje o słynnej filozof, która wybrała ciszę Karmelu, w dniach 8-10 maja prowadził w Toruniu o. Marian Zawada, karmelita.

Poszukiwania prawdy

Pisma świętej mogą z początku budzić w czytelniku pewien dystans – była cenionym naukowcem, jeździła z odczytami po całej Europie, potrafiła rozmawiać z największymi sławami swoich czasów i syntetyzować ich myśli. Dlatego warto zacząć od jej biografii. Wychowana w rodzinie żydowskiej, jako nastolatka traci wiarę, jednak Bóg ciągle ją ściga. To drobne przebliski, jak chociażby spotkanie z samotną kobietą w kościele, do którego Edyta weszła jako turystka. Była mistrzynią stawiania pytań – musiała więc zastanowić się, dlaczego ktoś spotyka się z Bogiem ot tak, po prostu, poza liturgią, bez jakiegokolwiek obowiązku?

Jednak momentem przełomowym była wizyta u Anny Reinach, wdowy, która mimo śmierci męża dzieliła się nadzieją, oraz u Jadwigi Conrad-Martius, u której przeczytała świadectwo św. Teresy z Avili – „Księgę życia”.

Jej konwersja na katolicyzm spotkała się w rodzinie z niezrozumieniem, zwłaszcza u mamy Augusty. Co więcej, jej późniejszy wybór Karmelu



Modlitwa pociąga do troski o innych



Ojciec Marian opowiedział o kolejnej świętej Karmelu

zaskoczył Kościół Niemiecki. Niektórzy widzieli w pani doktor przyszłą liderkę świeckich katolików, tymczasem Edyta rozpoznała, że Duch Święty wzywa ją za klauzurę, a wreszcie do ofiarowania swojego życia.

Maryja wskazująca drogę

Z rozlicznych tematów podejmowanych przez świętą w pismach i listach rekolekcionista dotknął tematu kobiecości (a co za tym idzie, powołania), Maryi oraz krzyża – znaku miłości. W niezwykle sposób Edyta zachęca do przyjęcia daru własnego życia, dostrzeżenia opatrności Bożej. Zauważa różnice między mężczyzną a kobietą, które są darem, pozwalają wzajemnie się uzupełniać i służyć. Choć oboje inaczej patrzą na świat, wspólnym zadaniem każdego nich jest podnoszenie i wspieranie drugiego człowieka. Jednocześnie natura ludzka potrzebuje być uprawiana, przemieniana Bożym duchem, aby upodobnić się do Chrystusa.

Na Bożą łaskę pięknie odpowiada Maryja. Edyta nie pisze o Niej traktatu teologicznego, ale wspomina przy różnych okazjach. Matka Boża jest dla niej wzorem obecności, zaufania, ale też rozważania w sercu tego, co czyni Bóg. Święta wyraźnie widzi to, jak bardzo chce. Ona pomagać w ludzkich zadaniach i wypełnianiu powołania.

Rozmowy z Królem

Wreszcie krzyż, który s. Teresa Benedykta przyjęła jako predykat zakonny. Nie oznacza on dla niej tylko cierpienia. „Bóg nas rozpala i czeka ze swoją miłością, która przekracza historię i ludzki wymiar spraw”. Ta miłość zaprasza do odpowiedzi – stąd idea cierpienia, które można ofiarować za innych: za Kościół, za Karmel, za Żydów, za bliskich, a także za Niemców, którzy wywołali wojnę i prześladowanie jej narodu.

Edyta daje się prowadzić Bogu od działania do kontemplacji. W Ewangelii śledzi te momenty, w których Jezus udaje się na modlitwę. Fascynuje ją komunikacja duszy z Bogiem, modlitwa dyskretna, zaproszenie Stwórcy do tego, by Jego stworzenie dzieliło z nim królewskie tajemnice. – Zależy jej na tym, byśmy odkryli się w planie Bożym, ożywiali Kościół dzięki łasce i z tęsknotą czekali na Oblubienicę – mówił rekolekcionista.

Na kolejne rekolekcje wspólnota Połaniec zaprasza w dniach 10-12 lipca. Do Torunia przyjedzie ks. John Bashobora. 

Zdjęcia: Renata Czerwińska

Święty proboszcz

Co było źródłem siły i radości dla sługi Bożego ks. Pawła Prabuckiego, współpatrona Roku Eucharystii w naszej diecezji?

AUTOR: DR. PROF. WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Sprawowanie Eucharystii było dla ks. Pawła nie tylko źródłem radości i pokrzepienia, ale niestety także i upokorzenia oraz szykan ze strony esesmanów i blokowych.

Msze obozowe

Odwołajmy się do wspomnień współwspółwzrostu ks. Henryka Malaka: „Dobrze, jeżeli dyżurujący esesman pozwoli na dokończenie Najświętszej Ofiary. Gorzej, gdy znudzony, uzasadniając, że czas już na formowanie oddziałów do apelu, gwizdem przerywa liturgiczną akcję, zachęcając kopnięciami do wychodzenia. Najwięcej i najczęstszą obrywa biedny celebrans ks. Paweł Prąbek; obrywa od esesmana, obrywa

od starszego bloku, gdy wybiegłszy ostatni z baraku – kaplicy, dogania nierzadko już maszerujący oddział. – Ty psie! Ty klecho! To było jego, ale i nasze «radosne» dziękczynienie po miłosnym spotkaniu Mistrza u stołu Miłości”.

O szykanach spadających na ks. Pawła wspominał także ks. Franciszek Korszyński (1893 – 1962) z diecezji włocławskiej, rektor seminarium włocławskiego, po wojnie biskup pomocniczy w diecezji włocławskiej: „Na rozkaz komendatury Mszę św. codziennie odprawiał ks. Paweł Prabucki, kapłan diecezji chełmińskiej. Ks. Prabucki odprawiał Mszę św. sprawnie, pobożnie, ale bez przeciągania. Mimo to nie mógł udzielać Komunii św. tysiącu

i więcej pragnących posilić się Chlebem anielskim – tym bardziej, że esman co chwila spoglądał na zegarek i gdy zbliżał się koniec czasu przeznaczanego na Mszę św., a nie-raz i znacznie wcześniej, krzyczał i siłą wypędzał z kaplicy”.

Współwięzień o. Adam Kozłowiecki, jezuita, pod datą 11 marca 1941 r. tak zapisał w swoich wspomnieniach: „Pewnego razu, gdy Msza św. przeciągnęła się ponad pół godziny, esesman powiedział: Koniec! Minęło już pół godziny, a do ks. Prabuckiego, który jeszcze nie doszedł do Komunii św.: Koniec! Pół godziny już minęło. Wyłopać, zażyć i skończyć!”.

Śmierć z wycieńczenia

Im dłużej przebywał ks. Paweł w obozie, tym bardziej pogarszał się stan jego zdrowia. Szczególnie trudny czas przeżywał od początku 1942 r. O chorym ks. Pawle napisze w swoich obozowych wspomnieniach ks. Korszyński: „W 1942 r., kiedy najbardziej dokuczał nam głód, chorowaliśmy bardzo często na puchlinę. Wycieńczeni, byliśmy spuchnięci do tego stopnia, że nieraz z trudem poznawali nas najbliżsi znajomi; ledwie mogliśmy chodzić. Nawet położenie się do łóżka wymagało nie lada wysiłku. Ks. Prąbucki, proboszcz diecezji chełmińskiej, kładł się w ten sposób, że naprzód kładł jedną ciężką jak białą nogę, a drugą unosił mu kto inny, bo nie mógł jej udźwignąć. Mimo tych wszystkich dolegliwości, mimo nawet wielkiej cierpienia nie słyszało się szemrania przeciw Panu Bogu i narzekania na ludzi, rzadko kiedy widziało się przygnębienie, a najczęściej pogodę ducha, nawet humor”.



Ks. Prabucki z członkiniami Konferencji Pań św. Wincentego à Paulo



Przy tablicy pamiątkowej w Gostkowie, zdjęcie współczesne

Ze względu na zły stan zdrowia w lutym 1942 r. ks. Paweł został wpisany na listę więźniów inwalidów. Chociaż udało się go uchronić przed wywiezieniem do zagazowania, to jednak stan jego zdrowia pogarszał się z każdym tygodniem. Zmarł z wycieńczenia 30 sierpnia 1942 r. Jego ciało spalono w obozowym krematorium. Ks. Paweł zmarł jako ostatni z braci: 17 lipca zmarł ks. Alojzy, natomiast 12 sierpnia w transporcie

inwalidów został wywieziony ks. Bolesław, którego uśmiercono zapewne krótko po tej dacie.

Pamięć

Po zakończeniu wojny nie zapomniano o ks. Pawle. Pamiętała o nim najbliższa rodzina, współwięźniowie, którzy przeżyli wojnę, oraz wierni z parafii w Gostkowie. Współwięźniowie, np. ks. Wojciech Gajdus z Nawry, misjonarz z Afryki,

kard. o. Adam Kozłowiecki, jezuita, bp Franciszek Korszyński z Włocławka czy abp Kazimierz Majdański ze Szczecina przywołali go w swoich wspomnieniach.

Wyjątkowym miejscem pamięci o ks. Prabuckim jest parafia w Gostkowie. W tej wspólnotce pamiętają o nim szczególnie w kolejne rocznice jego śmierci, a więc każdego roku 30 sierpnia, oraz w rocznicę święceń kapłańskich, a więc 17 czerwca. W 1952 r., w 10. rocznicę śmierci męczennika, odsłonięto na zewnętrznej ścianie prezbiterium świątyni tablicę jemu poświęconą. To właśnie przy niej najczęściej zatrzymują się mieszkańcy parafii oraz przybywający goście, aby odmówić modlitwę za ks. Pawła. Od kilku lat zatrzymują się przy niej uczestnicy Rajdu rowerowego śladami bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego.

18 czerwca 2023 r. bardzo uroczyste obchodzono w parafii 100. rocznicę otrzymania przez ks. Pawła święceń kapłańskich. Wydarzeniu przewodniczył biskup toruński Wiesław Śmigiel. W Kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Tczewie w 2007 r., w 65. rocznicę męczeńskiej śmierci, umieszczono tablicę upamiętniającą trzech braci Prabuckich: ks. Pawła, ks. Alojzego oraz ks. Bolesława. [n](#)



Wierni z parafii przed tablicą upamiętniającą ks. Pawła Prabuckiego w 1952 r.

Duch Nadziei

Godność człowieka nie jest dodatkiem, jest fundamentem – mówiła Aleksandra Ruszczak podczas jubileuszu Fundacji Hospicjum Nadzieja w Toruniu.

AUTOR: EWA MELERSKA

Każdemu człowiekowi – niezależnie od wieku, koloru skóry, statusu materialnego czy stanu zdrowia – należy się szacunek. Szczególną troską należy otoczyć tych, którzy sami nie mogą o tę pomoc poprosić, najmniejszych i bezbronnych, których spotkało w życiu wiele cierpienia. Miejscem, które jest pełne miłości, cierpliwości i empatii, jest Hospicjum Nadzieja w Toruniu. To tutaj każde potrzebujące dziecko może odnaleźć opiekę i nadzieję na lepsze jutro.

W toruńskim Pałacu Dąbskich 8 maja spotkali się przedstawiciele władz, samorządu, Kościoła, a także fundatorzy i przyjaciele Fundacji Hospicjum Nadzieja, aby obchodzić 30-lecie działalności fundacji.

Wspólnota

Prezes fundacji Aleksandra Ruszczak z wielkim wzruszeniem opowiadała o codziennej trudnej pracy hospicjum, o opiece i byciu blisko tych najmniejszych, którzy często zostali skrzywdzeni, opuszczeni czy niechciani. Podkreśliła, że „Hospicjum Nadzieja nigdy nie było tylko instytucją. Było i jest wspólnotą ludzi, którzy potrafią być obok dziecka, kiedy ono tego najbardziej potrzebuje. Miejscem, które daje poczucie bezpieczeństwa, zrozumienia i godności”. Zaznaczyła, że to wszystko nie byłoby możliwe, gdyby nie wspierały personelu, który na co dzień poświęca się dla potrzebujących. Mówiła: – Jestem dumna z moich współpracowników. Zapytana o to, jaki jest jej główny cel, odpowiedziała: – Pomagać! Istotą fundacji jest

pomagać najmłodszym i ich rodzinom oraz każdemu, który do nas zapyka i powie, że potrzebuje pomocy. Każdy tę pomoc otrzymuje. Zwracając się do fundatorów, stwierdziła: – Mamy przyjaciół, którzy nam pomagają, a Bóg nam błogosławi.

Wielka misja

Biskup Józef Szamocki wyraził radość i wdzięczność, że może być obok i modlitwą wspierać toruńskie Hospicjum Nadzieja. Nawiązał do książki kard. Roberta Saraha „Czy Bóg istnieje?”, w której autor stwierdził, że to nie Bóg umarł, ale umarł człowiek. – To, co się dzieje w dzisiejszym świecie, pokazuje, że zagubiliśmy własne człowieczeństwo. Widać to mocno w mediach – brakuje człowieka – stwierdził. Dalej opowiedział o kolejnym fragmencie tej książki, który mówi o cierpieniu i umieraniu bezbronnych dzieci. Wy tłumaczył, że wszelkie trudności są pełne sensu, ale są też tajemnicą.



Zdjęcia: Ewa Melerska

Aleksandra Ruszczak, prezes fundacji, od lat pomaga dzieciom i ich rodzinom

Zwrócił się z apelem do prezes Fundacji Hospicjum Nadzieja Aleksandry Ruszczak: – Ratujcie nasze człowieczeństwo.

Nadzieja

Jednym z przyjaciół Fundacji Hospicjum Nadzieja jest Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki. Zapytany o to, dlaczego ta fundacja jest dla niego ważna, odpowiedział: – Ponieważ jest ona ważna dla dzieci i ich rodziców. Bez ich pomocy byłiby skazani na bardzo trudne warunki życia i pozostawieni bez pomocy. Jest to nasz obowiązek, jako samorządowców, wspierać tego typu działalność, ponieważ ona uzupełnia luki systemowe. Dalej dodał, że dzięki tej Fundacji od 30 lat na twarzach podopiecznych pojawia się uśmiech i nadzieja. n



Fundacja Hospicjum Nadzieja ma wielu przyjaciół